

Włodzimierz Wołyniec

2 niedziela po Narodzeniu Pańskim, "Czym jest nadzieja naszego powołania?"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/2, 182-184

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się od wszystkich innych słów wypowiedzianych czy spisanych przez człowieka. „W tekście objawionym sam Ojciec niebieski wychodzi nam bowiem z miłością na spotkanie i rozmawia z nami” (TMA 40).

Wśród „życzeń” naszego papieża na nowy rok trzeba zauważyć jeszcze jedno proponowane nam odkrycie. Trzeba nam będzie bowiem „w ciągu tego roku odwołać się do ponownego odkrycia Chrztu jako fundamentu chrześcijańskiego życia, zgodnie ze słowami Apostoła: «wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa»” (TMA 41). Niech więc zagości pośród naszych marzeń i pragnień związanych z rozpoczętym nowym rokiem wielka tęsknota za odczuciem w sercu bogactwa naszego chrztu włączającego w Chrystusa i dającego prawdziwe nowe narodzenie w Duchu Świętym.

Trzeba nam też będzie „rozbudzić prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne postanowienie nawrócenia i osobistej odnowy” (TMA 42). Po maryjnych przeżyciach peregrynacji i pielgrzymek roku ubiegłego jakże jasne wydaje się wyciągnięcie z nich konsekwencji, podsuniętych nam w dokumencie Jana Pawła II: „Maryja zawsze wskazuje na swego Bożego Syna i staje się dla wszystkich wierzących wzorem wiary autentycznie przeżytej” (TMA 43). Szczególnie przydatne jest przypomnienie tych słów w dniu liturgicznej Uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki.

3. „Pobożne życzenia”?

O pragnieniach serca i pięknych planach na nadchodzący czas mówi się czasem: „pobożne życzenia”. Chce się w ten sposób wyrazić myśl, że nasze wzajemne życzenie sobie wszelkiej pomyślności ma niekiedy charakter bezsilnych słów, nie mających wpływu na przyszłość i bez mocy skutecznego jej przemieniania. Dlatego warto usłyszeć i wziąć sobie do serca te bardzo wyraźne papieskie „życzenia” na nowy 1997 rok. Warto odnaleźć na nowo Jezusa jako Zbawiciela każdego z nas i Ewangelizatora tych, którzy jeszcze Go nie znają; warto odkryć skarbu wyrażony w radosnym okrzyku: „jestem ochrzczony!” i wreszcie pogłębić wiarę na wzór Tej, która „błogosławiona jest, gdyż uwierzyła” (Łk 1, 45).

ks. Andrzej Siemieniowski

2 NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM – 5 I 1997

„Czym jest nadzieja naszego powołania?”

Modlitwa św. Pawła, którą usłyszeliśmy w dzisiejszym drugim czytaniu, może być niezrozumiała i niejasna. Apostoł prosi Ojca niebieskiego: *Niech da wam światło oczy serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania.* O co właściwie prosi dla nas wszystkich św. Paweł? W modlitwie Apostoła odnajdujemy dwa słowa, które mogą nam pomóc w odnalezieniu sensu tej wypowiedzi: pierwsze słowo to „nadzieja”, drugie to „powołanie”.

1. Czego oczekuję w moim życiu?

Pamiętam, że kiedyś do naszego seminarium duchownego przyjechał pewien gość z Dalekiego Wschodu. Nie pamiętam jego imienia ani nazwiska, ani też z jakiego pochodził kraju. O dziwo, nauczył się dość dobrze naszego języka i dzięki tej znajomości na auli seminaryjnej odbyło się spotkanie z nim wszystkich kleryków. Zaraz na początku swojego wystąpienia nasz wyjątkowy gość polecił nam usiąść po dwóch naprzeciw siebie i zadać sobie następujące pytanie: „Czego chcesz od życia?” Pytanie było dość dziwnie sformułowane i brzmiało dosyć śmiesznie w sposobie jego wymowy, ale myśmy zrozumieli jego sens. Chodziło o to, abyśmy powiedzieli sobie nawzajem to, co jest naszą nadzieją w życiu, czego oczekuję, spodziewam się. Odpowiedź nie przychodziła nam jednak zbyt łatwo. Wymagała bowiem zastanowienia się i refleksji. Przede wszystkim jednak odpowiedź na pytanie o przedmiot mojej nadziei, czyli o to, czego się w życiu spodziewam, wymaga mądrości, która jest darem Stwórcy, o czym słyszeliśmy w pierwszym czytaniu z Księgi Syracydesa: *Przed wiekami, na początku mnie stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę.*

Nadzieja jest potrzebna każdemu jak chleb powszedni. Człowiek ciągle czegoś oczekuje, spodziewa się czegoś. Najmłodsze dziecko intuicyjnie oczekuje obecności swoich rodziców, uśmiechu, ciepła, miłości, pokarmu... Uczeń oczekuje dobrych ocen za naukę, ciekawych lekcji, no, a przede wszystkim wakacji (już na początku nowego roku!). Dziewczyna spodziewa się znaleźć dobrego chłopca, który będzie jej mężem, i odwrotnie, chłopak oczekuje na przyszłą żonę. Wreszcie, dorosły ma nadzieję dobrej pracy, sprawiedliwej płacy, a najstarszy najwięcej pragnie ciszy i spokoju. Ludzie mają nadzieję na posiadanie rzeczy materialnych: dom, samochód, komputer..., albo wartości duchowych: miłości, sławy, władzy itd. Tymczasem św. Paweł mówi o jeszcze innej nadziei. Nazywa ją „nadzieją waszego powołania”

2. Do czego jestem powołany?

W tym samym fragmencie drugiego czytania z Listu do Efezjan Apostoł mówi o powołaniu każdego z nas do świętości i czystości: *W Chrystusie wybrał nas Bóg, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.* Jest to powszechne powołanie chrześcijańskie do życia we wspólnocie z najświętszym Bogiem na wieki.

Hymn św. Jana o Słowie, które stało się ciałem, czyli o Jezusie Chrystusie, określa to powołanie jeszcze inaczej. Dzięki przyjściu na świat Syna Bożego, jesteśmy powołani, aby stać się dziećmi Bożymi: *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Jego imię.* Dzięki łasce Chrystusa i przez Jego łaskę, którą z *Jego pełności* otrzymujemy, stajemy się dziećmi Boga i *rzeczywiście nimi jesteśmy*, jak mówi Apostoł. Ale *jeszcze się nie objawiło, czym będziemy*, zauważa w tym samym miejscu św. Paweł.

3. Nadzieja naszego powołania

Czym więc jest ta nadzieja, która wynika z naszego, chrześcijańskiego powołania? Jest nią przede wszystkim nadzieja życia z Tym, który nas stworzył i odkupił.

Spodziewamy się tego, że nasza komunია z Bogiem, która rozpoczyna się teraz, ilekroć jednoczymy się z nim w Eucharystii, będzie trwała zawsze: *Nic nas nie odłączy od miłości Chrystusa; ani życie, ani śmierć, ani ucisk, ani prześladowanie*, mówi św. Paweł.

Oczekujemy spełnienia się obietnicy wiecznego przymierza z Bogiem przez krew Chrystusa, czyli trwania na zawsze w Jego wspólnocie życia i miłości. Syn Boży narodził się dla nas, abyśmy stali się synami Bożymi przez Jego łaskę. Mamy nadzieję, że będziemy nimi na zawsze i nic nas nie odłączy od Niego.

Nadzieja naszego powołania jest fundamentem życia chrześcijańskiego. Jeśli jej zabraknie, próżna jest nasza wiara.

ks. Włodzimierz Wołyniec

OBJAWIENIE PAŃSKIE – 6 I 1997

Na spotkanie z objawiającym się Bogiem

1. Człowiek istotą poznającą i poszukującą

Jeden z najwybitniejszych filozofów wszechczasów, Arystoteles, w pierwszym zdaniu *Metafizyki* napisał, że wszystkim ludziom wrodzone jest pragnienie poznania. Stwierdzenie to zgadza się z naszym doświadczeniem, bowiem wiemy, iż niemal od początku życia poznajemy otaczającą rzeczywistość i nas samych. Poznajemy najpierw spontanicznie, a potem w sposób zorganizowany, naukowy, gdy podejmujemy naukę w szkole. Niektórzy absolwenci szkół wyższych całe życie poświęcają na prowadzenie badań naukowych i poszukiwanie prawdy o rzeczywistości. Penetrują pustynie i dna oceanów, sięgają w kosmos, próbują dotrzeć do elementarnych cząstek materii, zagłębiają się w dzieje kultur i narodów. W swoich badaniach i poszukiwaniach natrafiają na tajemnicę, odnajdują ślady Kogoś, kto jest niewidoczny, kto jest pełnią bytu, kto kieruje losem świata. Ten ktoś to Bóg. W dzisiejszą uroczystość uświadamiamy sobie, że nie jest On Bogiem milczącym, ale Bogiem, który nam się odsłonił, objawił. Mówi nam o tym sama nazwa dzisiejszej uroczystości: Objawienie Pańskie. Bóg się objawił w swoim Synu, narodzonym w Betlejem.

W klimacie dzisiejszej uroczystości, spójrzmy nieco szerzej na tajemnicę Bożego objawienia, wskaźmy na jego formy i na naszą odpowiedź, jakiej się ono od nas domaga.

2. Drogi Bożego objawienia

Bóg najpierw przemawiał i przemawia do nas przez otaczający wszechświat. Jak gwiazda betlejemska była dla Mędrców drogowskazem do szopy betlejemskiej, tak cały kosmos jest dla człowieka drogowskazem kierującym go ku Boga. Człowiek w dziejach podziwiał świat, podejmował także refleksję nad samym sobą. W głębokiej